Sportowiec

Dodatek »Głosu Narodu« poświęcony sportowi i kulturze fizycznej

Nr. 8 (15) Częstochowa, poniedziałek 3 czerwca 1946 r. Rok II.

Wspaniały triumf częstochowskiego biegacza

Widuła zwycięża na 10 km w Leningradzie

W okresie dotkliwych klęsk sportowców polskich zagranicą wspaniały wyczyn Witolda Jana Widuły z Częstochowskiego Klubu Sportowego nabiera rewelacynego znaczenia.

Wartość zwycięstwa Widuły, osiągniętego na stadionie leningradzkim, musi być przede wszystkim mierzona wagą prestiżową, jaką zwycięstwo to posiada dla nadszarpniętej ostatnio zagranicą — powiedzmy sobie otwarcie — opinii sportu polskiego.

Biało-czerwona flaga zawisła znowu na maszcie zwycięstwa. Stadion zagraniczny rozbrzmiał znowu dźwiękami Mazurka Dąbrowskiego. Na falach eteru popłynęła znowu na wszystkie strony świata wieść o triumfie polskiego sportowca.

Triumf ten jest sukcesem ambicji i woli pojedyńczego człowieka, jeśli się zważy, iż Widuła trenował od dwóch miesięcy sam bez opieki klubu macierzystego czy instruktora, trenował do tego w niezwykle ciężkich warunkach, gdyż na piaskach kucelińskich, dokąd dojeżdżać musiał rowerem. W naszym bowiem mieście nie ma bieżni, a to, co bieżnią się nazywa, jest jedynie pasem ubitego na beton żużlu, nadającym się tylko do bolesnego odbicia stóp.

Pomimo tych niepokonanych, zdawałoby się, trudności Widuła trenował wytrwale i — zwyciężył, wskrzeszając świetne tradycje Petkiewicza i Kucharskiego oraz nie żyjących już dziś: Freyera, Noji i Kusocińskiego, owych mistrzów woli, od których niewątpliwie Widuła brał przykład i wzór w swoich niezmordowanych wysiłkach.

Zwycięstwo Widuły, to dowód hartu i niespożytej siły, kryjącej się w naszym Narodzie.

Możemy być pewni, że systematyczna praca w dziedzinie sportu, połączona z ambicją zawodników, przyniosą pomyślne rezultaty i przywrócą nam w niedalekiej już może przyszłości dawne świetne stanowisko w sporcie europejskim.

Jak zwyciężył Widuła

Widuła dostał się do Leningradu samolotem w dniu 28 ub. m., aby nazajutrz stanąć do biegu na 10.000 metrów, jaki odbył się w ramach Mistrzostw ZSRR na Stadionie Centralnego Instytutu Armii Czerwonej.

Z zawodników zagranicznych oprócz Widuły przybyli jeszcze Jugosłowianie i Finowie, największe jednak zainteresowanie budził biegacz czestochowski, który pokonał już dwukrotnie mistrza Dynamo inż. Pietrowa oraz b. mistrza ZSRR Andrejewa.

Konkurencja na 10.000 metrów odbyła się na wspaniałej bieżni, posiadającej

18 torów łącznej szerokości 36 metrów

i zgromadziła na starcie

217 zawodników,

w tym 1 Polaka (Widuła), 2 Jugosłowian, 4 Finów i 210 czołowych biegaczy radzieckich z inż. Pietrowem, Andrejewem i Hejnikowem na czele.

Na sygnał startera cała ta masa ruszyła ostro naprzód i prowadzenie objął z miejsca ambitny Pietrow. Widuła, który wylosował Nr. 72, biegł przez dłuższy czas na pozycji, odpowiadającej mniej więcej jego numerowi, lecz po minięciu 3 kilometrów wobec zgęszczenia przy bandzie wewnętrznej, skierował się na stronę zewnętrzną, choć zmuszało go to do nadrabiania odległości, po czym zaczął zbliżać się systematycznie do czołówki, by dogonić ją wreszcie po 6 kilometrach. Przez następne dwa kilometry Widuła biegł na szóstej pozycji za Pietrowem, który prowadził bez wytchnienia, Andrejewem, Hejnikowem, Jugosłowianinem i Finem. Po 8 kilometrach Widuła

rozpoczął ucieczkę

Czołówka próbowała dogonić go, lecz Widuła, czując świetną dyspozycję, zaostrzył tempo i powiększając wciąż dzielącą go od konkurentów odległość, przerwał taśmę jako zwycięzca

o przeszło 100 metrów przed Pietrowem

osiągając czas 32 min. 19,1 sek., który jest najlepszym wynikiem słowiańskim po wojnie. Pietrow miał czas 32 min. 33 sek., trzecim był Hejnikow (33:29.;), czwartym Andrejew (33:57,1). Ten ostatni był tak wyczerpany tempem, narzuconym przez Widułę w końcowych okrążeniach, że po osiągnięciu mety

dostał krwotoku i zemdlał.

Piękny gest pokonanego

Po skończonym biegu inż. Pietrow, który doznał już trzeciej z rzędu porażki w spotkaniach z Widułą, podbiegł do swego zwycięzcy i

ucałował go wobec 63.000 widzów,

jacy przyglądali się zawodom. Piękny ten gest nagrodziła publiczność frenetycznymi brawami, po czym Widuła zmuszony został do przebiegnięcia honorowego okrążenia

przepasany biało-czerwoną szarfą

na kostiumie z barwami CKS'u,

a w końcu do przemówienia przez radio do słuchaczy z całej Rosji.

Po biegu otrzymał Widuła

kilkadziesiąt koszy kwiatów

od entuzjastów, jakich zdobył sobie swoim pięknym zwycięstwem.

Władze i sportowcy radzieccy opiekowali się niezwykle serdecznie Widułą w czasie jego pobytu w Leningradzie, po czym odstawili go samolotem do Warszawy, a stamtąd autem do naszego miasta.

Rejestracja oficerów i podoficerów z dziedziny WF i PW

Woj. Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Kielcach, który mieści się w Domu Kultury Robotniczej (byłym gmachu WF i PW) na II piętrze, pokój 34, zwraca się do byłych oficerów i podoficerów kontraktowych i honorowych, którzy przed 1 września 1939 roku pracowali w dziedzinie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, o zarejestrowanie się w biurze Woj. Urzędu WF i P.W. pod wyżej wskazanym adresem.

Szukamy pływaków

(LK) Zawody pod powyższym hasłem zorganizowane przez niezmordowanego pioniera sportu pływackiego, komendanta Miejskiego Ośrodka WF i PW, prof. Kielara, który w dodatku wziął czynny w nich udział, dały niezłe wyniki i osiągnęły w pełni zamierzony cel, gromadząc na starcie dużą ilość uczniowskiej młodzieży.

Z braku miejsca podajemy tylko wyniki techniczne. Klasyfikację punktową i szczegółowe omówienie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Narodu".

Uczniowie do lat 14

25 m. st. dowol. Kielar 23.2 s. 2) Cieplak, 3) Kaczmarzyk, 25 m. st. grzbiet. 1) Kaczmarzyk 33,8 s. 2) Kielar. 3) Baumert. 5 0m. st. klas. 1) Kielar 58,4 s.

Uczniowie od 14 do 16 lat

50 m. st. dow. I przedbieg — Krzysztofek 49.4 s. 2) Kapral,)3 Wróbel. II przedbieg — 1) Ligor 55.9 s. 2) Kucharski. 3) Jabłoński. 25 m. st. klas. 1) Sperczyński 28,2, 2) Wróbel. 50 m. st. klas. 1) Stec 50,4 s.

Uczniowie od 16 do 18 lat

50 m. st. dow. 1)) Brylski 43,4 s. 2) Swoboda, 3) Słomczyński 50 m. st. grzbiet. 1) Caban 50,4 s.

Uczniowie ponad 18 lat

50 m. st. dow. 1) Guzik 40,8 s. 2) Pułanik, 3) Tym 50 m. st. grzbiet. 1) Patorski 49,7 s. 2) Tym. 3) Lechowicz. 100 m. st. klas. 1) Zając 1,50.8 s. 2) Szczerbiński, 3) Wyżykowski.

Panowie

50 m. st. dow. 1) Miśkiewicz 37,6 s. 2) Patorski. 3) Nogalski. 100 m st. dow. 1) Adamus 1,25,2 s. 2) Sarnowski. 3) Jabłoński. 100 m. st. klas. 1) Białek 1,46,2 s. 2) Mazurkiewicz.

Panie

50 m .st. grzbiet. 1) dr Kulańska Wanda 52,2 s.

Nurkowanie na odległość

1) Śliwczyński 44 m 2) Woźnica 41,5 m. 3) Bogus.

Sztafeta 4 × 50 m st. dow.

1) Miśkiewicz — Patorski — Sarnowski—Adamus; czas 2 m 37,2 s. 2) Pułanik — Musiał — Płaza — Tym — 2 m. 59 s.

Skoki pokazowe wykonali Płaza i Caban.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz piłki wodnej Team A — Team B 5:2 (3:1). Team A Matuszewski, Miśkiewicz, Płaza, prof. Kielar. Adamus, Serednicki. Team B: Stępiński. Seifert AZS — Kraków, Chmielewski, Sariowski, Chrząstek, Patorski. Stała przewaga Teamu A. Bramki zdobyli dla niego Serednicki 3 i Adamus, dla Teamu B — Sefert obie. Sędziował ob. Roguski.

—o—

Podziękowanie dla szkół

Komenda Miejskiego Ośrodka WF i PW w Częstochowie dziękuje następującym szkołom za wykonanie prac ziemnych przy rozbiórce i zasypywaniu schronów na terenie pływalni: **Gimnazjum Mechanicznemu, Gimnazjum Kupieckiemu i Liceum Handlowemu, Gimnazjum Braci Szkolnych i Szkole Handlowej Stow. Nauczycieli.**

W zamian za wykonaną pracę w marcu, kwietniu i maju uczniowie otrzymają karty bezpłatnego wstępu na Pływalnię na okres zależny od ilości wykonanej pracy. W ten sposób oprócz wartości wychowawczych, jakie daje praca, oprócz zadowolenia, jakie uczuwa każda twórcza jednostka przyczyniająca się swą cegiełką do przyspieszenia odbudowy kraju, w tym wypadku na polu wychowania fizycznego, dzielni pracownicy w nagrodę będą mieli możność korzystania z dobrodziejstw kąpieli i sportu pływackiego.

Uczniowie swym wysiłkiem umożliwili wczesne otwarcie pływalni, a wartość wykonanej przez nich pracy wynosi kilkanaście tysięcy złotych, co wobec braku funduszów w Miejskim Ośrodku WF i PW ma tym większe znaczenie.

Victoria-Skra 0:0

Rewanżowy mecz tych dwóch rywali znowu nie przynosi rozstrzygnięcia, udowodniając jedynie, że obie drużyny posiadają lepsze tyły aniżeli ataki, co zresztą uwidoczniło się w małym zatrudnieniu Borowieckiego i Szymańskiego. Pierwsza połowa i początek drugiej upłynęły pod znakiem przewagi Victorii, która gra ładniej i z większym spokojem. Końcowe 40 minut przynoszą znowu przewagę Skry, mającą w miarę zbliżania się ostatniego gwizdka silne natężenie.

Gra była żywa i spokojna do chwili, kiedy na kilkanaście minut przed końcem sędzia podyktował rzut karny przec. Skrze. Protestują najpierw gracze, poóźniej sanitariusz(?), wreszcie kierownik sekcji. Doprowadza to do zaognienia sytuacji, w wyniku czego scędzia usuwa z boiska Langiera. Kierownik piłkarski Skry, Gątkiewicz, wybiega powtórnie na boisko i oto staje się rzecz niewiarygodna — na jego polecenie Skra, jedna z najbardziej dotąd dżentelmeńskich i zdyscyplinowanych drużyn Częstochowy zaczyna opuszczać plac gry.

To nie są sportowe metody, panie kierowniku. Pan był jeszcze do niedawna czynym piłkarzem i chlubi się w kartach swej kariery grą w czołowym zespole kraju oraz wzorową opinią. Do czego dojdziemy, jeżeli tacy ludzie będą dawali podobny przykład?

Na szczęście jednak Skra wraca na baisko, rzut karny zostaje przestrzelony, a mecz doprowadzony do końca, ale wrażenie niesmaku pozostało.

Sędziował doskonale ob. Ziątek.

Stradom — CKS 1:0 (0:0)

Pomimo posiadanej stałej przewagi CKS bez Heinego i Czarneckiego przegrał z przykładowo ambitnie grającym Stradomiem, którego najlepszą formacją było trio obronne Lach—Małek — Boguszewski. W CKS-ie zawiódł atak, który nie potrafił wykorzystać wielu dobrych pozycyj podbramkowych, przy tym Kuśmierczyk spudłował rzut karny. Bramkę dla Stradomia zdobył Lach II z wypracowania Wężowicza.

Gra stała na słabym poziomie, do którego przyczyniało się też kiepskie boisko. Sędziował b. dobrze ob. Śliwczyński, jednak na parę minut przed końcem nie dostrzegł wyraźnej ręki na polu karnym Stradomia, nie reagującą też na znak dawany przez sędziego bocznego. Jak dowiadujemy się CKS zakłada w związku z tym protest. W ten sposób na „zielonym" warsztacie Wydziału Gier i Dyscypliny znajdują się w tej chwili trzy protesty: Kolejowego w sprawie meczu z CKS-em, Victorii co do meczu z WKS iWeluń oraz wyżej wspomniany.

WKS Wieluń — Unia (Radomsko) 3:0 w. o.

Unia spóźniła się o 3 godziny, wskutek czego sędzia odgwizdał walkower dla WKS-u. W meczu towarzyskim gospodarze pokonali Unię 1:0 10:0). Bramkę zdobył Skupiński, wyróżnił się Kucharczyk. Sędziował b. dobrze ob. Woźniak.

Raków — Zorza 5:0 (2:0)

Bra była interesująca i żywa. Bramki strzelili **Gęsiarz 4 i Kopeć. Sędzia ob. Helman — dobry.**

Legion — Częstochowianka 5:2 (2:2)

Całkowita przewaga Legionu. Goale strzelili: **Wojciechowski 2. Halkiewicz. Krupiński, Bożyk,** dla pokonanych Purgal, Rumik. Sędzia ob. Żółiak

Częstochówka — Papiernia 2:1 (1:1)

Gra równorzędna, duża poprawa Papierni. Bramki uzyskali: **Mielczarek** z karnego i **Waczyński,** dla Papierni Sybis.. Sędzia ob. **Florczyk** — doskonały.

Raków — Jedność (Myszków) 3:3 (2:1)

W reważnowym meczu 30 ub. m. Raków osiagnął remis na gorącym terenie myszkowkim. Bramki dla niego zdobyli **Buczkowski 2 i Kusal 1,** dla Jedności **Wawrzszczak 2 i Jaworski.** W przed meczu **Raków I b** pokonał **Jedność 1 b** 2:0 (1:0). Strzelcami byli Szyprowski i Laskowski. Sędziował b. dobrze ob. Basiński.

Podziękowanie

RKS Raków składa serdeczne podziękowanie ob. Banasińskiemu, Plac Daszyńskiego, za bezinteresowne wykonanie kompletu butów piłkarskich dla drużyny RKS Raków.

*

W czwartek 6 bm. CKS ozegra na Stadionie mecz z wczorajszym pogromcą kop. Rymer. Naprzodem Janów, w którym wystąpi nowa gwiazda piłkarska Śląska — lewy łącznik Bąk.

Zawody bokserskie ZZK (Tarnowskie Góry) — CKS nie odbyły się wczoraj wobec niepogody. Zarząd CKS'u komunikuje, że bilety wykupione na tę imprezę ważne będą na niedzielny (9 b. m.) mecz bokserski — Zjednoczone (Łódź) — CKS.

List otwarty

do częstochowskich władz sportowych i niektórych klubów

Ostatnio na łamach poczytnego „Głosu Narodu", ukazują się dość często artykuły czytelników z prowincji i mieszkańców Częstochowy, omawiające nieporządki na pl. Daszyńskiego i na innych placach miasta, czy też ulicach; brak smaku w dekoracji wystaw sklepowych i t. p.

Ja w swoim liście pragnę zwrócić uwagę na Stadion Miejski, przy ul. Pułaskiego 2. Wygląd tego Stadionu, reprezentacyjnego dla miasta, które liczy około stu tysięcy mieszkańców, bynajmniej nie jest czynnikiem propagującym sport, świadczącym dobrze o sprawności władz sportowych, a przede wszystkim nie przynoszącym zaszczytu samemu miastu.

Stan obydwu bramek, które zda się grożą ciągle ciężkim uszkodzeniem ciała zawodnika, nie mówiąc już o przepisach P. Z. P. N. jest okropny. Budynek, w którym mieszczą się między innymi szatnie, z których goście siłą rzeczy muszą korzystać, napawają wstrętem. Brud i zaduch panujące w nich powodują bóle głowy, zawroty, a przede wszystkim niesmak.

A teraz przypatrzmy się boisku podczas odbywania się zawodów. Publiczność, która tak licznie gromadzi się na stadionie, a zarazem daje tak poważne zyski klubom, tworzy dosłownie „mur" nie do przebycia na liniach bocznych i bramkowych, utrudniając bardzo grę zawodnikom i sędziemu prowadzenie zawodów. I tu pozwolę sobie przytoczyć przepisy P. Z. P. N., które powiadają, że na liniach bocznych i bramkowych, mogą tylko za zezwoleniem sędziego prowadzącego zawody, znajdować się: trener, kierownik drużyny, ewent. jego zastępca. Czy W. G. i D. Okręgu Częstochowskiego, uważa, że przepisy te mają tylko zastosowanie do innych miast, np. Wieluń, czy Radomsko, a nie stosują się do m. Częstochowy, siedziby Okręgu? Bo jakie z tego stanu rzeczy są konsekwencje, to proszę spytać się obiektywnych amatorów piłki nożnej, przypadkowo, ewentualnie siłą przyzwyczajenia znajdujących się na linii bramkowej, podczas zawodów w dn. 19. 5. 46. pomiędzy Victorią a W. K. S. Wieluń. Bramkarz, a także obrona Wielunia obrzucani byli nie nadającymi się do druku epitetami, że nie wspomnę o groźbach ze strony mało sympatycznej części zwolenników Victorii, a zawodnik Maryniak Stanisław, podczas schodzenia z boiska został silnie uderzony przez tychże.

I jeszcze jedno pytanie: Czy Panów z W. G. i D. obecnych prawie, że na każdych zawodach, a znających tak dokładnie przepisy gry w piłkę nożną, nie napawą obawą, że ten stan rzeczy może doprowadzić do gorszących zajść, o których coraz częściej donosi prasa?

A teraz jedna uwaga pod adresem klubów Kolejowego i Victorii: Do obowiązków gospodarzy nie należy tylko przysłanie gościom 15-tu biletów wstępu, lecz tak że przygotowanie szatni przynajmniej na 45 minut przed zawodami (Zarząd Skry może pouczyć), bo w przeciwnym razie drużyna gości zmuszona będzie ostentacyjnie rozebrać się na środku boiska.

Z. Wawrzynkowski
Wieluń.

Wiadomości z kraju i zagranicy

Leningrad

W zawodach o Mistrzostwo ZSRR w biegu na 5 km zwyciężył Puchaczewski, osiągając czas 14 min. 50, 8sek .i bijąc 116 współzawodników.

Bieg na 15 km wygrał słynny długodystansowiec Wanin w czasie 49 min. 09,1 sek. W biegu tym brała udział imponująca liczba 570 zawodników.

Wielun

Wczoraj odbył się raid motocyklowy, w którym wzięło udział 39 zawodników. Zwyciężyli w poszczególnych kategoriach: 100 ccm (21 km) — **Nalepa Jan,** 125 ccm (21 km) — **Juszczak,** 200 — 250 ccm (61 km) — **Brzeziński Józef** (bramkarz WKS'u), 300 — 350 ccm (61 km) — **Gawroński Tadeusz,** 750 ccm — **Poznarowicz.** Na bieżni (dystans 2.250 m): 100 ccm — **Grabowski** 3 min. 26 sek., 125 ccm — **Juszczak** 3 min. 31 sek., 350 ccm — **Marszałkowski** 3 min. 09 sek.

W meczu towarzyskim **WKS** pokonał 30 ub. m. **Milicyjny KS 5:0 (4:0).**

Kraków

30 ub. m. **Wisła,** która wystąpiła z graczami „uśmierconymi" w swoim czasie przez „Dziennik Zachodni", a którzy powrócili szczęśliwie z Francji, pokonała **Ślezską Ostrawę 2:0 (1:0).**

1 i 2 b. m. rozegrany został czwórmecz piłkarski z okazji 40-lecia Cracovii. Pierwszego dnia **AKS Chorzów** pokonał **Wisłę 5:2 (3:1)** po b. ostrej grze, ofirami której stało się 4-ch graczy AKS-u, a Piątek doznał złamania ręki. **Cracovia** wygrała z **Polonią (Bytom) 3:1) (1:1).** Drugiego dnia **Wisła** zwyciężyła **Polonię Bytom 6:2 (2:2),** a **Cracovia** — osłabiony brakiem kontuzjowanych graczy **AKS 5:1 (2:0).**

Mistrzostwo Polski pań w szczypiorniaku zdobyła drużyna **Zrywu Łódź 9 pkt.** przed **AZS Warszawa 8 pkt, Zjednoczeniem Łódź, Warta Poznań** i **Cracovią.**

Slask

W sobotę **Śllezska Ostrawa zremisowała z Teamem WMKS — Pogoń 2:2, w niedzielę zaś wygrała w Sosnowcu 3:0.**

W meczu tenisowym **Budapeszt—Śląsk** prowadzi po pierwszym dniu **Budapeszt 3:1. Kończak** zwichnął nogę podczas gry z Szigetiem.

W mistrzostwie śląskiej **A klasy Naprzód Janów** pokonał **Kop. Rymer 5:4 (4:0), a mecz Kostuchna — Ligocianka dał remis 1:1 (0'0)!**

Reprezentacja Bytomia zwyciężyła **Polonię Piekary 3:2. Spotkanie Opole—Zabrze** zakończyło się wynikiem **2:0 dla Opola.**

Raków będzie miał basen pływacki

Na terenach należących do Huty „Częstochowa" w Rakowie obok „Domu Kultury" istnieje basen pływacki o wymiarach 25 × 10 m i głębokości 1.5 m. Tuż obok znajduje się mały basen do brodzenia dla dzieci. Basen położony jest w bardzo pięknym miejscu. Dyrekcja fabryki wraz z Radą Zakładową i znanym sportowcem ob. Langnerem czyni starania o szybkie uruchomienie pływalni na Rakowie.

Łódz

Wczoraj odbył się wyścig kolarski na trasie Łódź—Pabianice—Sieradz i z powrotem (100 km). Zwyciężył **Rzeźnicki (Orzeł Warszawa)** w świetnym czasie 2 g.53 m. przed swoim bratem, 3) Kapiak, 4) Gabrys — Kraków, 5) Wiśniewski, 6) Napierała. Kolarz łódzki Bek wycofał się wskutek zderzenia na trasie.

RKS Batory — ŁKS 9:7

Po walkach stojących na wysokim poziomie pieściarze RKS Batory pokonali ósemkę ŁKS-u. W muszej **Bazarnik (S1)** wygrał przez nadwagę **Stasiaka.** W walce towarzyskiej Ślązak by. lepszy, mimo to sędziewie ogłosili zwycięstwo Stasiaka, co spotkało się z burzą protestów widowni. W koguciej **Pawlak (L)** zremisował z **Góreckim,** w piórkowej **Marcinkowski (L)** wypunktował **Tkocza II,** w lekkiej **Kowalski (L)** wygrał z **Maneckim,** w półśredniej **Olejnik (L)** z **Kuszem.** Walki w średniej, półciężkiej i ciężkiej zakończyły się zwycięstwami Ślązaków — **Nowary** nad **Rychtelskim, Kolonki** nad **Żylińskim** oraz **Kubicy** nad **Janickim.**

Zaglebie

Zawody motocyklowe pod hasłem **„Panujmy zawsze nad maszyną"** na trasie Zagórze—Niwka wygrał **Szeler** (350 ccm) osiągając przeciętną 76,5 km/godz.

SZACHY

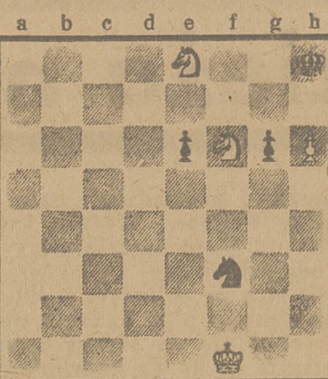
(pod redakcją S. Limbacha

ZADANIE Nr. 19.

S. LIMBACH, Częstochowa.

(1 nagroda na konk. pisma „Zadaniowiec" 1942)

Czarne: Kh8, Sf3, P: E6, g6; (4



Białe: Kf1, SE8, Sf6; (4)

Białe matują w 5 posunięciu.

Wiadomości

W dniu 27 maja r. b. rozpoczęły się **półfinałowe rozgrywki do turnieju o mistrzostwo Częst. Kl. Szachistów (w dwu grupach).**

I grupa: Wieczorek, Laszecki, por. Hoff, Młynarczyk, Sterniak, Żerdziński, Rebes, Szolc, Krejczy i Szcląg.

II grupa: Borkowski, Krej, Rybicki, Galewicz, inż. Ficenes, Malik, Dąbrowski, Gaworski, Kempa i Skalik.

Do finału wchodzi trzech z każdej grupy. Bez eliminacji grają w finale trzej pierwsi zwycięzcy turnieju o mistrzostwo Częstochowy. Z wyników I rundy należy zanotować: zwycięstwo **Skalika** nad **Borkowskim,** Laszeckiego nad Krejczym, Szolca nad por. Hoffem oraz remis Żerdzińskiego ze Sterniakiem. Poniżej podajemy z pierwszej rundy **ciekawe zakończenie partii (Nr 4) Białe: Wieczorek — Kf4, Wc1. (2). Czarne: Szeląg — Kh3, P: g3, g4, h2. (4) Czarne zagrały g2. Wc3+ Kh4? 3. Wc8! Kh5, 4. Kf5! Kh6, 5. Kf6, Kh7, 6. Wc7+ i remis. (jeśli Kh6 to Wc8). Czarne mogły wygrać partię grając zamiast 2... Kh4, pionem g3, 3. W: g3+ Kh4, 4. Wg8! Kh5. 5. Kf5, Kh6. 6. Kf6, Kh7 i czarne wygrywają. Prawdziwe problemowe zakończenie.**

Zakończenie partii Nr 5.

(półfinał turnieju o mistrzostwo Częst. Kl. Szachistów, 27 maj 1946 r.)

Białe: Młynarczyk — czarne: Rebes: B: Kg1, Hg3, Wa1, Wf1, Ga2, Gc1, Sc4, P:a3; b2; c2;d3; e4 g2. g4, h2, (15) Cz. Kg8, Hc7, Wa8, Wf8. Gd7: Ss6, Sg5, P: a7, b7, c5, d4; f7, g7; h6; (15). Białe w 15 pos. zagrały h4, Sh7, 16. Hf3, Ge6, 17. g5! h: g5, 18. h: g5, g6. 19, Hg3; Kg7; 20.Gd2; Wh8; 21. Wf3, b5, 22. Sa5! S: a5, 23. G: a5! (silne posunięcie) H: a5, 24. H: e5+, Kg8, 25. G: e6, Wf8 26. Gd5, Hd2, 27. Wa-f1, S: e5, 28. Wg3, Wh5, 29. Hf6, Kh7, 30. e5! czarne poddały się. Partia ta świadczy dobrze o zdolnościach graczy naszej C klasy, której nie obce są tajniki gry kombinacyjnej. Młynarczyk poczynił w ostatnim czasie duże postępy. Rebes po przejściach obozowych, gra poniżej swej siły, jest to jednak zawodnik o dużych możliwościach. W II gr. obok Borkowskiego i Skalika, dużo do powiedzenia mają inż. Ficenes i Kempa. W I grupie zapowiada się walka dosyć interesująco tak, że nie można przewidzieć pewnych finalistów. Szanse zawodników tej grupy jeszcze omówimy.

Konkurs rozwiązaniowy

Za rozwiązanie zadania nr 19 (S. Limbach) nadesłane w terminie do dnia 20. VI b. r. przeznaczamy książkę (do rozlosowania).

850-lecie szachów w Polsce

Legenda maurytańska głosi, jako za króla Mutamida (1069 — 1095) wędrowny rycerz Hołub zawitał na wspaniały zamek w Grenadzie, gdzie królewska córa wyzwała go na pojedynek szachowy z zastrzeżeniem, że zwycięzca pokonanego godzi szachownicą w czoło. Znakomita szachistka sama uległa niespodziewanie i musiała się publicznie poddać bolesnemu warunkowi; a jednak szlachetny rycerz wymierzył cios na klęczkach z nieznaną dotąd jej galanterią, czym pozyskał względy pięknej Feniksany. Król Maurów zachwycony biegłością giaura w ulubionej grze Harun al Raszyda, obdarował zwycięzcę kosztowną własną szachownicą i w dodatku własną córką. Na pamiątkę tego zwycięstwa uwieńczono murzynkę w koronie, z czołem obwiązanym. na rycerskim herbie, nazwanym w Polsce Wczele.

Wprowadzony w Polsce za Krzywoustego w roku 1103 herb Wczele, na tarczy ma czarnożółtą szachownicę w klejnocie, zaś drugą taką szachownicę trzyma oburącz ukoronowana murzynka z przepaską na czole. Herbem Wczele pieczętowało się w średniowieczu 26 rodów szlacheckich. Z klejnotem tym oczywiście nie ma nic wspólnego Zagłoba herbu Wczele, któremu potężnego guza na czole nabiła nie szachownica, lecz prawdopodobnie szklanica podczas jakiejś nierycerskiej burdy...

Pomimo obecną dewaluację i szlacheckich klejnotów należy im przyznać znaczną wartość kulturalną, choćby tylko dla udokumentowania 850 lecia szachów w Polsce.

Stefan Gajos

Czternasta runda

Powieść bokserska.

10)

Wtedy ruszyła do ataku Betty Thompson.

„Założę się z każdym o każdą sumę, że Billi King wbrew kursującym złośliwym pogłoskom nie boi się wcale Chrobota" — ogłosiła wielkimi literami w „Dniu Sportowym".

„Rozpisujemy wielki konkurs z wartościowymi nagrodami dotyczący odpowiedzi na następujące pytanie: Czy Chrobot zdąży posiwieć, zanim Billi King zdecyduje się na walkę ze swym pogromcą?" — zaatakowała drugiego dnia.

„Curiosum sportowo-arytmetyczne: Ile zwycięstw musi odnieść bokser mający w grupie eliminacyjnej piętnastu przeciwników, by stanąć do walki z mistrzem świata?... Piętnaście? ... Nieprawda! Conajmniej trzydzieści! Czemu to przypisać — wyjaśni Billi King"... —

I tak dalej. Dzień po dniu Betty Thompson wysyłała w kierunku mistrza świata torpedy naładowane zjadliwością, na jaką może zdobyć się tylko i wyłącznie kobieta.

Ton Betty podchwyciła cała prasa amerykańska. Billi King stał się celem kpiących artykułów oraz karykatur, a potem wzięły go na języki teatry rewiowe i radio.

Największy jednak sukces w tej walce osiągnęła Betty Thompson drukując wesołe sprawozdanie:

O czym będzie pisać „Dzień Sportowy" w roku 1976?

...Wczoraj w Madison Square Garden odbyło się nareszcie oczekiwane od 30-tu lat spotkanie Tom Chrobot — Billi King.

Ponieważ spotkanie to doszło do skutku po tak długiej zwłoce, przeciwnicy zdążyli postarzeć się w międzyczasie. — Billi King liczy w tej chwili 58, a Chrobot — 56 lat.

Dlatego też rozgrywka przeprowadzona została drogą walki... brydżowej z dwoma dziadkami.

W pierwszym robrze Billi King kładzie Chrobota początkowo bez dwóch, później zaś bez czterech, zapewniając sobie przewagę punktową. W drugim Chrobot trafia Kinga szlemikiem w bez atu, rozstrzygając robra na swoją korzyść. W robrach następnych Chrobot licytuje ostro, jednak spotyka się z udanymi kontrami Kinga. Końcowe robry przynoszą wspaniały finisz Chrobota.

Wśród ogromnego napięcia widowni sędziowie przystępują do obliczenia punktów, by po chwili ogłosić walkę jako nierozstrzygniętą.

W dalszym ciągu świat nie wie, który z przeciwników jest lepszy...

Wreszcie Billi King ustąpił i Federacja wyznaczyła Chrobotowi po raz pierwszy walkę z bokserem sklasyfikowanym w czołowej dziesiątce świata — Fredem Bellamy.

II.

Na dźwięk gongu przeciwnicy opuścili narożniki, by spotkać się na środku ringu i wykonać styk rękawic.

W momencie tym uwidoczniła się najwyraźniej różnica postąci obu bokserów.

Tomasz posiadał wprawdzie klasyczniejszą budowę i przewyższał o pół głowy Freda Bellamy, lecz ten za to imponował rozwiniętą wspaniale klatką piersiową i muskulaturą.

Przy tym „Zabijaka z Chicago" miał długie ręce, a jego nogi zbudowane były tak silnie, że zwalenie go z nich wydawało się istną niemożliwością.

Pierwszy sierpowy, jakim Tomasz wystrzelił w szczękę przeciwnika nie zrobił na nim najmniejszego wrażenia.

Tak zdawało się na razie, jednakże Fred Bellamy pod siłą owego ciosu odstąpił o pół kroku, a wtedy Tomasz wykonał szybkie natarcie i ulokował na jego twarzy piękną serię ciosów, przywitaną szmerem uznania widowni.

Bellamy cofnął się jeszcze o krok. Potrząsnął głową i wykrzywił usta w złym grymasie, co zaświadczyło, że odczuł aż nadto ową niespodziewaną serię.

W następnej chwili „Zabijaka z Chicago" odbił się od sznurów i runął na Tomasza w przeciwnatarciu. Jego ramiona zaczęły pracować z szybkością mechanicznych dźwigni, a w ciosach zdawała się kryć siła młota.

Nie darmo jednak Tomasz pochodził ze szkoły Dicksona. Zademonstrował teraz uniki o niezwykłej elastyczności i krążył to w lewo to w prawo, chroniąc się przed dystansem dogodnym dla uderzeń przeciwnika. Dzięki temu większość ich trafiała w próżnię lub lądowała na ramionach, a tylko znikoma część dochodziła celu, ale z osłabionym impetem.

Fred Bellamy jednak atakował z niesłabnącym uporem. Siła kryjąca się w jego muskułach musiała znaleźć wyładowanie, a była ona tak wielka, że przez kilkadziesiąt sekund Tomasz odstępował ciągle przed nią, zdobywając się tylko od czasu do czasu na celne kontry.

Zabrzmiał gong.

Tomasz skierował się do narożnika i usiadł na krześle podstawionym przez Jima Robbsa.

Poczuł na twarzy i szyi miłą wilgoć gąbki. Potem usłyszał szept Pingwina:

— Pozwól mu, niech pomacha jeszcze troche tymi swoimi wiatrakami, a później napocznij go, jak się należy!

Druga runda rozpoczęła się od ponownego ostrego natarcia Freda Bellamy. Pouczony widać w czasie przerwy, „Zabijaka z Chicago" bombardował teraz krótkimi seriami, lecz napotykał nadal szczelną zasłonę Tomasza, wyłapywanie przezeń ciosów lub zabezpieczającą zmianę dystansu.

Ta daremność ataków zaczęła burzyć jego krew. Zdwajając zaciekłość i szybkość uderzeń ruszył na Chrobota z pochyloną głową.

Ta pozycja przypomniała Tomaszowi czasy walk toczonych na dawnym szlaku życia.

Czyż nie tak samo pochylał łeb „Matthews - Żelazna Pięść", z którym bił się ongiś w Dolinie Bezdomnych wobec kilkunastu tysięcy widzów?...

Cóż to była za walka!

Nie było w niej licznych rund ani odpoczynków, sekundantów ani chłodnej gąbki. Była jedna tylko krótka runda do pierwszego ugięcia kolan przez jednego z przeciwników.

Widownia tak samo, jak tutaj dyszała podnieceniem. A kiedy niezwyciężony Matthews upadł w pył ziemi Kolorado, w powietrze wzbił się na cześć Tomasza tak niesamowity krzyk z kilkunastu tysięcy gardeł, że musiano go chyba słyszeń w Meksyku!

Czyż Bellamy nacierający z pochylonym łbem i sypiący ze ślepiów iskry zaciekłości nie przypominał żywo Matthewsa?...

Krew Tomasza zawrzała również.

Zastopował przeciwnika. Wyprostował go uppercutem i w błyskawicznym rozmachu wypuścił potężny, a celny cios podbródkowy.

Fred Bellamy poleciał w tył i rozłożywszy ręce zwalił się na matę niby bezwładny worek.

Martwa cisza zapanowała w hali. Lecz na chwilę tylko, wnet bowiem rozległ się bezbarwny, obojętny głos sędziego rozpoczynającego wyliczanie.

d. c. n.

Wyd.: Woj. Urząd Informacji i Propagandy. Sekretariat III Aleja 52, tel. 22-45 i 22-49. Godziny urzędowania: codziennie od 11-ej do 13-ej. Redaktor: Stefan Gajos.

Ogłoszenia przyjmuje PAP. Częstochowa, III Aleja Nr. 61, tel. 15-45. Kielce, Sienkiewicza 32, Adm. Oddziału „Głosu Narodu"